



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 1 Marca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 58.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Administracja — Przejazd 8. Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz. w niedziele i święta od 12 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-aj do 2-aj.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłacone.

OGŁOSZENIA.

Nadawanie przed i wśród tekstu za wiersz polski lub jego
miejsce 50k; reklamy za tekstem 20 k; zwycięży 15 k
niekolegia 20 k; ogłoszenia drobne 2 kop. za wiersz.

Każde ogłoszenie najmniej 20 kop

Demokracja, jako czynnik budowy Państwa Polskiego.

I.

(G) Doczekaliśmy chwili, gdy ta część narodu polskiego, która w przeciagu stulecia dźwigała na sobie jarzmo rosyjskie, zaczyna wydobywać się na jaw z ci mnej otchłani, w którą wtrąciła ją rosyjska polityka i administracja, policja, szkoła, obyczaj i nieskończone nadużycia na każdym polu, mającym na celu doprowadzenie Polski do niedoli i oglupienia, do zagłady uczuć narodowych i politycznych, do zaniku wyobrażeń wyższego rzędu, do przerwania łączności ze światem zachodnim.

Z tego świata pochodzi nasza uprawa umysłowa i religijna, nasze pojęcia o państwie i społeczeństwie, nasze natchnienia i czyny, nasze nieśmiertelne i nigdy niestłumione dążenia do wolności, za które ojcowie nasi w przeciagu półtora stulecia wylali rzeki krwi i byli w oczach ówczesnej Europy synonimem rycerstwa, walczącego o swobody powszechne.

Hasłem tego świata stała się także organizacja, organizacja w każdej dziedzinie życia, w dziedzinie polityki i nauki, kościoła i szkoły, w dziedzinie rzeczy pożytecznych i rzeczy pięknych — materialnych i idealnych.

Organizacja jest pierwszym warunkiem postępu, pierwszą rekojmnią powodzenia i zdobyczy, rekojmnią zachowywania starych i wytwarzania nowych wartości, każdy zaś dzień o nową wartość wola.

Zagadnienie polskie, tak boleśnie skomplikowane, tylu ciężkimi najeżone trudnościami, polega w obecnej chwili na tem, czy potrafimy dość szybko i dość umiejętnie wytworzyć organizację państwa, dać mu najpierw krzepkie ramie, w postaci siły zbrojnej, bez której państwo jest fikcją, której każdy urządzić może bezkarnie, dać mu szereg instytucji publicznych i związków, nad którymi powinna unosić się synteza polityczna w postaci rządu narodowego, strzegącego interesów państwa na wewnątrz i na zewnątrz, rządu posiadającego tyle inicjatywy, ażeby nie spuszczać z oka każdej sposobności do restauracji, czynienia uprawnionych zdobyczy i tyle przeczności, ażeby przeprowadzić wśród skał i wirów nawet ojczyzną, ażeby wśród antagonizmów międzyrodzinych nie wpaść w matnię i zasadzkę, co podczas wojny obecnej widzieliśmy wielokrotnie, gdy, zwłaszcza mniejsze państwa, nie umiały znaleźć właściwego stanowiska w tem zmaganiu się olbrzymów, niszczących i pochłaniających wszystko.

Stronnictwa stały się koniecznym warunkiem organizacji politycznej narodu. Bez nich bowiem bezimienna szara masa zdolna jest tylko do odruchów, do anarchii i zamętu, nigdy zaś do konsekwencji planu i czynów. One najwyraźniej reprezentują opinię publiczną, dają podporę rządowi w skutecznych przedsięwzięciach i zwalczają go, gdy wkracza na złe i mylne drogi, gdy w

nim interes frakcji bierze górę nad interesem publicznym.

Stronnictwa reprezentują, lub reprezentować powinny historyczne i rozwojowe interesy narodu, lecz jednocześnie mnogość stronnictw nie jest świadectwem dojrzałej samowiedzy politycznej, jest raczej znakiem zameku, z którego wyłonić się powinna stałość zapartywania na zadania narodowe; trzy zaś lub cztery stronnictwa lepiejby wyrażały ogólne aspiracje i realne programy państwowości, niż trzynastie lub czterdzieście grup, które atoli wnoszą więcej zgłębku, niż jasnej myśli i pozytywnej pracy.

Demokracja polska stoi obecnie przed wielkim, zaiste historycznym zadaniem. Ona ma mianowicie urzeczywistnić nowy porządek rzeczy w proklamowanym i wskrzeszonym Państwie Polskim, ona ma wskrzesić dobre tradycje mieszczaństwa warszawskiego, które od roku 1791 od prawa o miastach, aż do powstania styczniowego zapisało się pięknie na kartach historii ojczyzny, okazało tyle zapалу patriotycznego w insurekcji Kościuszkowskiej, tyle męstwa w epoce Napoleońskiej, Warszawa była duszą, ogniskiem i arsenałem rewolucji listopadowej, Warszawa w głuchej i ciemnej erze Mikołaja I wykazała wiele odporności i potrafiła zachować charakter Stolicy Polski, Warszawa nareszcie, ta żałobna wdowa polskiego ludu, jak ją nazywał Słowacki, tylekroć skapaną we krwi swych męczenników, dostarczyła ostatniemu naszemu powołaniu narodowemu przed pół wiekiem, ludzi i pieniędzy, gorzała życiem, ofiarnością i zaparciem się, gdy na stokach cytadeli, gdy na placach miejskich stawiano codziennie nowe szubienice, na których zawisły ofiary bohaterstwa i najczystszej miłości Ojczyzny.

W przeciagu półwiecza, które nastąpiło potem, zmienił się bardzo charakter miasta, zmienił się skład ludności, jad zarazy wschodniej przeniknął do wszystkich organów i do wszystkich warstw społecznych.

Prawi patrioci i dobrzy obywatele ukrywać się musieli w katakumbach, tam gromadzić wyznawców, tam podtrzymywać wiarę, stamtąd kierować oświatą ludu, ratować przynajmniej jakąś jego część przed ostatecznym zalewem ciemnoty, upadku i hańby. Uratowano wiele, lecz nie uratowano wszystkiego — siły były zbyt nierówne.

Nad krajem zawisło fatum, bezpłodność i bezczynność. Władze rosyjskie zakazały wszelkich stowarzyszeń, mających na celu jakąkolwiek akcję lub dobro publiczne, wolno się było gromadzić tylko w celach lekkomyślności, zepsucia i występku.

Wystąpiły na jaw fakty nad wyraz smutne i przygnębiające. Zwróćmy tylko uwagę na lud warszawski. Tam żyły przecież długo uczucia i tradycje narodowe, ten lud był tak groźny dla zdrajców w roku 1794, 1831, 1863, nie żałował krwi swojej w obronie Polski, nie nawidził Moskale, za krzywdy na każdym kroku doznawane. Niestety, ciemnota, zepsucie i niewola trwały za długo. Brak oświaty narodowej i wogóle jakiegokolwiek oświaty, mnożące się na każdym kroku pod tysiącami posta-

ciami zepsucia naiakropniejszy dobór naturalny, powstający na tej drodze, że lepsze jednostki w ciągu szeregu pokoleń ginęły na szubienicy, na dalekim wygnaniu, na Syberji, emigrowały nareszcie z kraju, w którym nie było ani nauki, ani światła, ani umiejętnej pracy, podczas gdy biernie, zgnębione lub upodłone pozostawały w domu; najgorsze przykłady, dawane przez swych i przez obcych; przez pierwszych, którzy zaparli się przeszłości narodowej i wystawiali na urągawisko tych, co myśleli o przyszłej Polsce, o zbrojnej walce z Rosją i przez drugich, których cała sztuka rządzenia opierała się na demoralizowaniu jednostek i grup, na rozpowszechnianiu przekupstwa i zaprzaństwa, — wszystko to razem spowodowało lud nasz na bezdroża i manowce, zarówno pod względem politycznym, jak obyczajowym, wszystko to zakryło przed jego zdziwiałym i oglupiałym wzrokiem gościniec historyczny, którego trzymać się muszą narody, o ile nie chcą zginąć — wszystko to spychało go coraz niżej, aż na skraj moralnego i społecznego zwyrodnienia, wzmagającego się z każdym rokiem więcej i wprost niweczącego przyszłość narodową.

Polityczna rola mieszczaństwa.

W przedwczorajszym „Gł. Stoi.” znajdujemy artykuł wstępny, w którym autor, podpisany inicjałami A. H. zwraca uwagę na rolę mieszczaństwa polskiego w odradzającej się Niepodległej Polsce.

Godząc się w zupełności na pogląd Sz. Autora, co do zadań naszej demokracji miejskiej, jak i co do potrzeby szukania przez nią sojuszników również pośród działających na wsi stronnictw ludowych, sądzimy, że w obecnej chwili żywoty demokratyczne, aktywistyczne, powinny za wszelką cenę skonsolidować swoją działalność, gdyż musimy dziś twierzyć siły realne, nie zaś iluzoryczne, jakimi dotychczas pozostaje większość stronnictw politycznych w Polsce.

Pan A. H. tak pisze:

„Wzrost miast w Królestwie Polskiem datuje się od zniszczenia pańszczyzny i powstania styczniowego. W epoce tej wiele szlachty przenosiło się do miast, bo jedynych ratunku uwłaszczenie i nieumiejętność przystosowania się do zmienionych warunków produkcji, innych zaś — kontybuacje nakładane przez rząd rosyjski na uczestników powstania. A jednocześnie emigrują również do miast barwniej przedstawiciele jednostki z warstwy chłopskiej. Dzięki temu ludność naszych miast wzrasta w szybkim tempie, tem więcej, że w miastach czuwał się dąże zapotrzebowanie pracowników do handlu i przemysłu. W ciągu okresu po powstaniowego wzrost jak na drożdżach Sosnowiec, rozrosła się Łódź do olbrzymich rozmiarów, Częstochowa z małego miasteczka stała się poważnym ośrodkiem przemysłowym, a Warszawa za naszej pamięci wysunęła się daleko poza Koszyki, które leżały na jej krańcu. W ten sposób powstaje u nas liczne mieszczaństwo, które nie tylko nie posiada tradycji politycznych, ale które do ostatnich wypadków dziejow-

wych nie posiadało nawet samorządowych instytucji.

W przeciwieństwie do mieszczaństwa francuskiego, które już w końcu 18 wieku stawiało się we krwi dla proklamowania praw człowieka, i do mieszczaństwa niemieckiego, które wystąpiło do walki politycznej podziw wiosny ludów 1848 roku, mieszczaństwo byłego zaboru rosyjskiego występuje w chwili obecnej na arenie politycznej jako „homo novus”. Oczekiwać należy, że podobnie jak mieszczaństwo innych krajów, będzie ono przedstawicielem idei postępu politycznego; jest ono przystem w położeniu podobnym do położenia człowieka, który mebluje się od nowa i nie potrzebuje dostawiać nowych nabytków do posiadanych już przedmiotów.

Diatego to mieszczaństwo nasze w programie swoim pamiętać może odrazu takie postulaty, do których mieszczaństwo krajów zachodnio-europejskich dochodziło stopniowo, etapami rozwoju. A przystem obecny moment historyczny wymaga hasła demokratycznego. Bo stosowana obecnie w naszym państwie regulacja społeczna, przymus pracy, monopole i temu podobne zarządzenia wskazują, że i w okresie powojennym utrzyma się szeroka ingerencja państwa do życia społecznego, a takie atrybuty może posiadać tylko rząd, oparty na zaufaniu szerokich mas.

Pod demokratyzmem nie rozumiemy jednak ludowładztwa, a jedynie taki ustrój polityczny, gdzie nie przywileje, lecz praca jest tytułem obywatelstwa dla wszystkich dostępnego. Ażby jednak hasła demokratyczne były jednocześnie hasłami państwowotwórczymi, muszą zawierać postulat silnego rządu, a przeto program stronnictwa warstw miejskich, powinien być pod względem społecznym szeroko demokratycznie określony, strona zaś jego polityczna musi być uzależniona od naszego postulat — wytworzenia silnego rządu.

Takie są ogólne wskazania przy układaniu programu demokratycznego stronnictwa mieszczańskiego. Nie wchodząc tutaj w szczegóły tego programu, należałoby się zastanowić, czy stronnictwo takie w działalności swojej, będzie miało sojuszników i jakich mianowicie. Ustalimy przedewszystkiem, że do demokratycznego stronnictwa mieszczańskiego wejść przedstawiciele warstw rzemieślniczych, drobnego kupiectwa, oraz inteligencji zawodowej, sojuszników zaś szukać oni będą pośród żywiołów aktywistycznych, tak w mieście jako też i na wsi.

Co się tyczy naszej inteligencji zawodowej, to w przeciwieństwie do miast galicyjskich, gdzie przedstawiciele tak zw. fachów wyzwolenych są to z pochodzenia chłopcy, nasza inteligencja zawodowa jest w przeważnej części pochodzenia szlacheckiego, jest częścią połączenia szlacheckimi pokrewieństwami i przyjaźnią z przedstawicielami średniej własności rolnej, i stąd pochodzi prawidłowo wpływ ideowy stronnictwa miejskiego na pewien odłam szlachty. Wpływy te nie mogą być jednak rozległe, gdyż właściciele ziemscy mają swoje odrębne organizacje polityczne, tak jak i społeczne: C. T. R. i R. G. O. Można prawie napewno twierdzić, że skoro już będziemy mieli Króla, to szlachta, połączona perspektywą zaazczytów i dostojenstw dworskich, a oceniając jednocześnie pomysły dla rolnictwa koniunktury rynkowe, będzie stronnictwem aktywistycznym, ale zupełnie nie można się spodziewać poważnego poparcia przez nią hasła demokratycznego.

To też stronnictwa mieszczańskie powolny brać w rachubę na wsi działające stronnictwa ludowe. Mówię: stronnictwa, rozumiejąc, że jedno z stronnictw ludowych będzie miało w swym tonie oprócz włoścjan, część niższego duchowieństwa, drugie zaś będzie miało niejaki kontakt z miejskimi żywiołami radykalnymi. Trzeba jednakże przypuścić, że jak jedna, tak i druga frakcja, oceniając pomyślnie koniunkturę z jednej strony, a swobody politycznej w szkolnictwie z drugiej, prowadziła będą politykę aktywnej, formując lewicy, lewe centrum w przyszłym sejmie. Głównie zadanie stronnictw ludowych oraz ich znaczenie polegać będzie na tym, że pod ich wpływem do tychczasowy chłop z parafii takiej to i takiej, poczuje się obywatelem Państwa Polskiego, a rozumiejący wszyscy dobrze, że państwo budowane od góry, a nie oparte na ludzie, byłoby chimera. Jeśli nie obie frakcje ludowe, to w każdym razie jedna z nich będzie prawdopodobnie sojusznikiem demokracji.

Wśród robotniczych żywiołów miejskich demokracja będzie miała również powołanego sojusznika: aktywistyczne stronnictwo robotnicze, zdające sobie sprawę z wagi niezależności naradowej. A stronnictwa temu przysłużyć należy ogromną doniosłość, bo wzbudza ono w masach robotniczych poczucie państwowości, czego z natury rzeczy w tych masach dotychczas być nie mogło.

Tak więc stronnictwa demokratyczne mogą śmiało spodziewać w przyszłość. W miastach naszych tkwi polska siła kulturalna; siła ta wzrasta w miarę wznoszenia się szerokiej mas ludowej na wyższy stopień cywilizacji i dobrobytu i dlatego tylko właściwie w tym czasie demokratyczne mogą zapewnić Ojczyźnie masowej do miejsca wśród innych ludów, jakie jej się historycznie i z prawa należy.

Na brak jednolitej planowej języczki polskiego tyle się już skarg serdecznych wyraża, że pianie o tym, to już doprawdy nieaktualne. Wobec uchwalenia jednak w tych dniach nowej planówki, różniące się zarówno od Kryńskiego, jak i Akademickiej, a która prawdopodobnie wprowadzoną zostanie niecałkowicie do szkół i obowiązującą będzie oficjalnie instytucje społeczne, warto by raz jeszcze zwrócić uwagę na ogromne zacietrzewienie w tym względzie, panujące obecnie jeszcze w szkołach.

Kolosalna różnica zdań pomiędzy naszymi lingwistami, powinna być chyba największą ostożką tolerancji dla różnych pisowni.

Tymczasem nauczycielewie nasi są pod tym względem racjonalnie planujący.

Wystarczy uczniowi przenieść się do innej szkoły lub nawet otrzymać nowego nauczyciela, by cała jego dotychczasowa znajomość pisowni, namiętnie została za przewinienie, które należy często okupić ziemi stępniami. Wprowadza to w rezultacie takie zamieszanie do młodocianych głów, że

pisownia ich stała się dziwny konglomerat zasad, wprost sobie duchem przeciwnych.

Czy nie wystarczy do oznaczenia pogody użyć słów takich jak „pogoda”, „pogoda”, „pogoda” — jakakolwiek, byleby umotywowana i opierająca się o czyjś autorytet?..

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

28-go lutego. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Odparto natarcia wywiadowcze angielskie na kilka punktów frontu Artois. W obwodzie Ancre uformowały piechoty na przedpolu stanowiska naszego miały przebieg zgodny z przewidywaniami kierownictwa. Na zachód od Vailly nad Aisne francuzi obkopyli jedną z naszych osłon rzecznych; wskutek kontrataku posterunek i wzięta już do niewoli załoga przeszły znowu w nasze ręce. Na lewym brzegu Mozy rozchwiała się częściowa ataki francuskie, które wykonano nocą po silnym ogniu na rowy nasze na północny wschód od Avocourt. Na zachód od Markirchu (w Wogezach) przedsięwzięcia czterech francuskich oddziałów wywiadowczych chybiły celu.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Sytuacja bez zmiany.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

Po obydwóch stronach wawozu Valeputna, w południowej części Karpat lesistych, dobrze przygotowany i z energią poprowadzony atak oddał w posiadanie wojsk naszych szereg stanowisk rosyjskich na wzgórzach. Do niewoli zabrano 12 oficerów i przeszło 1300 żołnierzy, zdobyto 11 karabinów maszynowych i 9 przyrządów do rzucania min. Zyskane linie utrzymano przeciwko wielu kontratakom nocnym. Podstawę operacyjną rosyj, położoną na południe od drogi znowu opuszczono bez czynnego udziału nieprzyjaciela po zburzeniu urządzeń jej z powodu niekorzystnej sytuacji.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena

Nie nowego.

Front macedoński.

W łuku Cerny, wiosi, po obfitym przygotowaniu artyleryjskim zaatakowali znacznymi siłami zyskane przez nas 12 lutego stanowiska na wzgórzach, na wschód od Paralovo. Atak został złamany z obfitymi stratami) nie straciliśmy ani stopy terenu.

Pierwszy Generał-feldmarszałek LUDENDORFF.

Komunikat austriacki.

WIEDŃ, 28-go lutego.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie nowego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

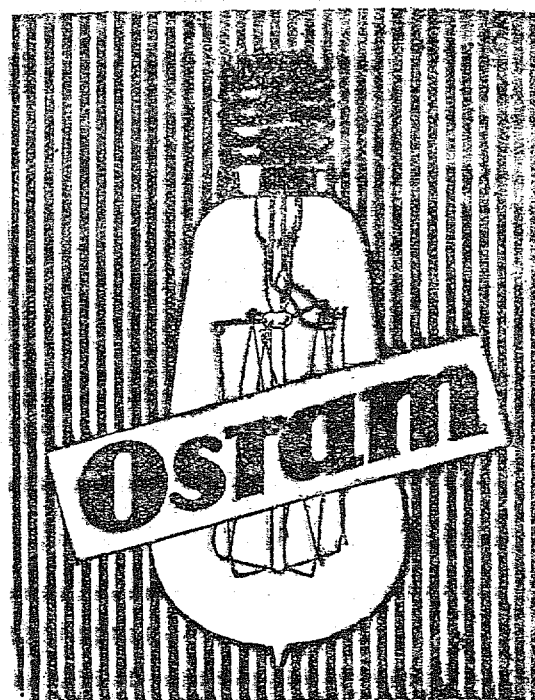
Na wschodzie od Camulile zniesiono nieprzyjacielski posterunek polowy. Po obydwóch stronach wawozu Valeputna wojska nasze zdobyły wczoraj po południu szturmami w niespodziewanym ataku liczne stanowiska górskie. „Punkty oparcia tunelu” opuszczono ponownie po zburzeniu urządzeń obronnych z powodu niekorzystnego położenia, zaś cały pozostały zdobyty teren utracono, pomimo licznych zaciętych ataków. Zdobyć dziennie wynosi 12 oficerów, 1300 żołnierzy, 11 karabinów maszynowych i 9 przyrządów do rzucania min. Na zachodzie od Łucka nasze oddziały atakujące napadły na rosyjski posterunek przedni.

Z widowni włoskiej.

Na froncie Pobrzeża działalność artylerji trzymała się w umiarkowanych granicach.

Lotnicy nasi rzucali ze skutkiem bomby na włoskie obozy wojskowe w okolicy Gorycji.

Na południu od Marmolati za pomocą napadu na nieprzyjacielskie stanowiska na Onebrett zniszczono



2 armaty, 4 składy amunicji i ekipy wiochów.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nasze oddziały zabezpieczające, rozproszyły na północnym zachodzie od Maliku oddział nieprzyjacielski.

Zmniejsza szeregowa granatowa von Hofer, marzałek polny porucznik.

Dyskusja pokojowa w Sejmie węgierskim.

Z Budapesztu donoszą, że na ostatnim posiedzeniu sejmku, po przerwie dyskusji nad sprawozdaniem prezydenta ministrów w sprawie użycia nadzwyczajnych pełnomocnictw na czas wojny, przyszedł pod dyskusję interpelacje.

Pos. Ludwik Hollo (grupa Karolyiego), wystosował w interpelacji zapytanie, czy ze względu na postulat ludzkości i cywilizacji dla skrócenia realnego krwi, nie byłoby wskazane podanie w bezstronnej formie warunków pokojowych? Interpelant, zaznaczając, że nie chce hamować wypadków wojennych, zapytał rząd węgierski, czy byłby skłonny działać w tym kierunku, aby specjalnie przez parlament wybrana komisja pomyślała o porozumieniu w sprawie warunków pokojowych.

Prezydent ministrów, Tisza, odpowiadając na interpelację, wyraził przedewszystkiem oburzenie z powodu nierozważania mówcy, jakoby chodziło o jakąś wojnę, niż o narzuconą przez nieprzyjaciela. Ekspansja państwa niemieckiego od r. 1871 była pokojowa, gospodarcza i kulturalna i nie zagrażała istnieniu, ani interesom żadnego narodu, żadnego państwa.

Mocarstwa centralne nie myślały ani minuty dłużej prowadzić wojny, aniżeli to jest koniecznym dla uratowania życia, bez-

„Rozmaitości” w Łodzi.

Teatr Wielki.

Zmarwienia pana Hamelbeina, komedia w 3-ach aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Dobra sława poprzedziła komedię Stefana Krzywoszewskiego, grywaną z niesłabnącym powodzeniem w Warszawie od grudnia ub. roku. Wnosi ona na scenę tyle walorów artystycznych, że zupełnie zrozumiałem stać się owo powodzenie wśród publiczności i uznanie krytyków warszawskich...

Przedewszystkiem struktura sztuki jest bez zarzutu; dialogi świadczą o mistrzostwie pióra St. Krzywoszewskiego, a dialogów tych, zwłaszcza, gdy prowadzi je Junosza-Stępowski z Lubicz-Sarnowską lub Piechorówną, słucha się wprost z zapartym oddechem.

Pod względem formy scenicznej „Zmarwienia pana Hamelbeina” są utworami doskonałymi, pod względem psychologicznym możnaby to i owo zarzucić tej komedji, gdy jednak Hamelbeina gra Mieczysław Frenkiel, zapomina się o tych małych niekonsekwencjach i widzi się tylko nieporównaną kreację artystyczną, której radości i zmarwienia nie tylko rozumiemy, ale bodaj i odczuwamy.

Jestem pewien, że p. Hamelbein został przez łódzką publiczność lepiej zrozumiany, jak przez warszawską. Wszak typ ten pochodzi z Ozorkowa, a Ozor-

ków—to jakby przedmieście Łodzi.

Adam Hamelbein, mimo swoich wad parweniuszowskich, jest poczciwcem, który zjednywa sobie naszą sympatię; wiemy przecież wszyscy, że tylko uczciwy człowiek wlezie w uczciwość innych.

A właśnie ta bezgraniczna wiara w uczciwość żony i otaczających go przyjaciół rozbija nas wobec p. Hamelbeina i nakazuje wybaczać mu jego śmieszności...

Najgłówniejsze typy, jak: Hamelbein, jego żony i Henryka Leńskiego, potraktował autor komedjowo, pozostałe zaś—krotochwilowo; z połączenia tych dwóch pierwiastków otrzymaliśmy jednak amalgamat o wartości wysoce artystycznej.

Bohater komedji Krzywoszewskiego pędzi życie bez trosk i kłopotów, mie-wa tylko zmarwienie, gdy przez nieostrożność żony lub przyjaciół domu zakrada się do jego duszy wątpliwość w wierność żony, pani Ewy Hamelbein. Wątpliwości te jednak wprawna ręczka pani Ewy tuszuje i życie nadal pogodnie płynie panu Adamowi.

Taką treścią wypełnił autor 3 akty komedji.

O grze artystów teatru „Rozmaitości” tyle pochwał wypowiedziała prasa warszawska, że nic więcej dodać nie można, chyba tylko powtórzyć to, co po premierze napisał np. Lorentowicz, że: „p. Frenkiel galerję swoich typów pomnożył o jeszcze jedną wyrazistą kreację, utrzymaną na pograniczu pomiędzy farsą a komedią; p. Junosza, ja-

ko uwodził, traktował swe zadanie z humorem, swadą i subtelnością szczegółów; p. Owerlo dał wyborną sylwetkę profesora fańca”. Pp. Piechorówna, Lubicz-Sarnowska, Helena Sulima wniosły na scenę, każda w swoim rodzaju, tyle specyficznych genów, wdzięku i powabu, że nic więcej wymagać nie można. Inne role również wypadły bardzo interesująco w wykonaniu pp.: Staszewskiego, A. Różyckiego, Kazimierza Biernackiego i Józefa Śliwickiego.

Pierwsza Scena Polska dała nam we wtorek w teatrze Wielkim prawdziwy koncert...

J. Gr.

„Eskapada”, komedia w 3-ach G. Trarieux’a.

Jeżeli Rittner swemi „Wilkami” zajmował widza, jeżeli S. Krzywoszewski w „Hamelbeinie” bawił go, — Trarieux w „Eskapadzie” potrafił połączyć pierwiastek zaciekania z pogodnym humorem.

Pod najlepszym wrażeniem opuszczał widz wczoraj teatr, radując się w duszy, że skandal, jaki wydarzył się w pewnej rodzinie arystokratycznej w Paryżu tak szczęśliwie zakończył się dla uroczej Berandery de Horn.

Bo pomyślicie! 18-letnia Berandera w noc poślubną chroni się przed mianynistycznym obłubieństwem u starego przyjaciela Józefa Seignette. Pan Seignette posiada zaufanie Berandery... gdyż kiedyś na bałt zwrócił jej uwagę, że posiada zbyt duży... dech.

Dla łódzianki, czy warszawianki był-

by to, być może, mały argument do zauważania, ale dla Berandery... wystarczający.

Berandera nie omyliła się. Dziewicę i niedoszłą mężatkę Seignette odwozi do margrabin de Guitres. Berandera na pamiątkę pozostawia Józefowi białą, piękną różę...

Kwiat ten jest zaczątkiem miłości dla Seignette. Świadomie, czy nieświadomie, zmierza on do celu. Zrywa z dotychczasową swą kochanką Zylbertą. Seignette walczy w pojedynku za honor Berandery z Pawłem de Clonsier. Wychodzi zeń bez szwanku. W rezultacie i Zylberta po szeregu scen miłosnych likwiduje swój ścieśniony i przyczynia się do złączenia dwojga kochanych w sobie istot — Berandery i Józefa.

Oto wszystko. Ale jest ta historia miłości tak subtelnie utkana przez Trarieux’a, nadto sztuka posiada taki soczysty i wykwintny dialog, a przytem tak po mistrzowskiemu grana przez artystów „Rozmaitości”, że wprost oczu od sceny oderwać się nie chciało...

To co dali wczoraj: Junosza-Stępowski (Seignette), Lubicz-Sarnowska (Berandera) i Piechorówna (Zylberta) było szczytem doskonałości gry scenicznej.

Do świetnej tej trójcy dostrajali się pp. Owerlo, Roland, Różycki, A. Junosza-Gostomska, Biernacki, Lorenzówna, Weryho i Bogusławska.

S. B.

pieczeństwa, interesów istnienia mocarstw. W tem są zgodne zdania wszystkich sprzymierzeńców.

Hr. Tisza oświadczył w końcu: Charakter trwałego pokoju leży w tem, aby on u nikogo nie wywoływał myśli odwetu. Minister nie będzie się wdawał w żadne szczegóły, ale wypowiada przekonanie, że broń zastosowana jest słuszną i odpowiednią i ona przyniesie skutek, który jest jedyną przesłanką możliwie rychłego i zadawalającego pokoju.

Przed głosowaniem w sprawie przyjęcia odpowiedzi na interpelację, posłowie opozycji opuścili salę, z wyjątkiem grupy Karoly'ego. Odpowiedź przyjęto następnie do wiadomości wszystkimi głosami z wyjątkiem ośmiu posłów z grupy Karoly'ego.

Kronika polityczna.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (27 lutego).

W ciągu dnia toczyły się ożywione walki artylerji w odcinkach Echelle, St. Aurin i Baurvignes (na południu od Ancro) i w Argonach, pod Vaucois.

W okolicy Vailly nie powiodła się wycofka nieprzyjacielska do naszych rowów.

Skierowaliśmy ogień niszczący na urządzenia niemieckie w lesie Balancourt i w odcinku wzgórz 304.

W Wogezach podczas wtargnięcia do linii nieprzyjacielskich, na południu od wąwozu Markirch, wzięliśmy jeńców.

Z angielskiego (27 lutego).

Na północy i na południu od Ancro uczyniliśmy dalsze postępy. Nocą zajęliśmy wieś Barque. Dzisiaj umocniliśmy Linę i usadowiliśmy się w zachodnich i południowych urządzeniach obronnych Puisseaux au Mont.

Rano poprowadziliśmy natarcie na stanowiska nieprzyjacielskie na południe od Lens. Zniszczyliśmy okopy i stanowiska karabinów maszynowych.

Iznie poprowadziliśmy natarcie wykonano nocą na wchodzie od Armentieres. — Wtargnęliśmy do trzeciej linii rowów nieprzyjacielskich, uszkodziли silnie urządzenia obronne i wzięliśmy 17 jeńców.

Na północy i na południe od Somme rozwijała się w dalszym ciągu działalność artylerji.

Zimmermann o wojnie podmorskiej.

Z Genewy donoszą do „Voss. Ztg.“: Paryski „Temps“ podaje rozmowę sekretarza stanu niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, dr. Zimmermanna, z korespondentami berlińskimi dzienników madyckich ABC i Vanguardja.

Według tego sprawozdania, dr. Zimmermann oświadczył przedstawicieli dziennika Vanguardja, między innymi, co następuje:

„Muszę przyznać, że byliśmy nieco rozczarowani odpowiedzią Hiszpanji. Spodziewaliśmy się, że Hiszpanja zrozumie nas lepiej niż jakikolwiek inny kraj.“

Następnie sekretarz stanu wychwalał szczerą politykę neutralności, a zwłaszcza szlachetną, pełną ludzkości działalność króla Alfonsa, który nigdzie chyba nie cieszy się taką sympatią, jak w Niemczech.

O wojnie podmorskiej oświadczył dr. Zimmermann co następuje:

„Chciałbym, aby rozumiano stanowisko nasze. Nikt nie może na chwilę wątpić o prawdziwym celu nieprzyjaciół naszych: zupełnego zdruzgotania nas i zniszczenia. Wobec tak strasznego dylematu posiadając środek, za pomocą którego możemy zniweczyć plany nieprzyjaciół naszych, czy mogliśmy poświęcić nasz naród, nie używając tego środka. Nie straciliśmy głowy. Zupełnie przeciwnie. Po stanowienie nasze dojrzałe stopniowo. Powzięliśmy je w pewności, że nie będzie tłumaczono, jako wyznaczenie, skierowane przeciwko neutralnym. Zauważamy szczerze szkód, wyrządzanych neutralnym i jesteśmy gotowi uczynić wszystko, co leży w mocy naszej dla ich zmniejszenia.“

„Jeżeli — mówił dalej sekretarz stanu Stany Zjednoczone pragną poważnie skrócić wojnę, to nie powinny stawiać przeszkód utyci tej broni. Niech Ameryka da nam wolną rękę w działaniu przeciwko nieprzyjaciółom naszym, a przekonam

się, że wojna skończy się prędzej niż myślał. Z drugiej strony, większość państw neutralnych jest słaba jako państwa morskie i ma w tem interes, aby lódź podmorska triumfowała, gdyż państwa te rozporządzać będą wówczas bronią pewną, za pomocą której będą mogły bronić się przeciwko najpotężniejszemu państwu, którego jarzma nie mogły dotychczas zrzucić. Przez sprzeciwianie się użyciu łodzi podwodnych odrzucają środek, dany im do ręki dla prędkiego uwolnienia się od tyranii.“

Dr. Zimmermann uzasadniał następnie, dlaczego Niemcy czynili wszystko w marcu r. z. dla uniknięcia zatargu z Ameryką. Dzisiaj sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej.

Wówczas nadeszła do Wilsona nota koalicji nie do uwierzenia, nie do zrozumienia i nie do wyjaśnienia, o tem nie ma wątpliwości: Dziesięciu sprzymierzonych pragnie zniszczyć nas i sprzymierzeńców naszych. Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak chwycić za środek najostrejszy. Z drugiej strony broń pod postacią łodzi podwodnej tak rozwinięta się w rękach naszych, że to, co może przedtem było niepodobne, teraz stało się możliwe. Pod tym względem mamy pewność zupełną.

Na pytanie korespondenta, czy nie będzie żadnej różnicy, co do zatapiań okrętów neutralnych, sekretarz stanu odpowiedział:

Absolutnie żadnej. Postanowienie nasze jest niewzruszone, gdyż tylko tym sposobem skończymy wojnę w ciągu tego lata, a niczego innego nie pragniemy.

Zatopienie „Lacniji“.

Biuro Reutersa donosi: Depesza „Associated Press“ z Waszyngtonu głosi, iż w drodze telegraficznej potwierdzono urzędowo doniesienie o śmierci amerykańkan na „Lacniji“, nadmieniając, iż wydarzenie to łącznie z faktem, że parowiec osobowy został storpedowany bez ostrzeżenia, stanowi „czyn jawny“ (overt act). Sprawozdanie urzędowe uważa zatopienie „Lacniji“ za powtórzenie się zajścia z „Lusitanją“, jakkolwiek ofiar było niewiele.

Odjazd Gerarda z Hiszpanji.

Ambasador Gerard odpułnął 27 ub. m. po południu wraz ze swym orszakiem na pokładzie parowca pocztowego „Infantka Izabella“.

Z Ameryki.

„Allgemeen Handelsblad“ donosi z Londynu: Wiadomości z Ameryki wskazują, że w Waszyngtonie znika nadzieja utrzymania pokoju. Opinia publiczna srauca odpowiedzialność za ewentualną wojnę na Niemców. Prasa nacjonalistyczna przemawia za natychmiastową wojną, ale prezydent Wilson i sekretarz stanu Lansing zachowują milczenie.

Niemcom czyniony jest zarzut, że podrażnio wywołali rozruchy w Nowym Jorku i Filadelfji.

„Wossische Zeitung“ donosi: Według wiadomości, podanej przez „New York Herald“, senat amerykański uchwalił ustawę, zabraniającą wywozu amunicji ze Stanów Zjednoczonych.

(Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, to ustawa wspomniana wtedy dopiero otrzymała moc prawną, gdy uchwali ją również Izba reprezentantów i jeżeli prezydent Ujji nie zgłosi „veto“). Na wypadek proteatu prezydenta, ustawa może wejść w życie, jeżeli obie Izby ponownie ją uchwalą większością 2/3 głosów.

Rada miejska Nowego Jorku postanowiła zażądać od państwa ustawowego uregulowania zaopatrzenia ludności w środki żywności. Miasto żyje sobie upoważniając do zakupywania środków żywności i do odsprzedaży ich po cenie nabycia. Rząd zarządził śledztwo co do przyczyn niepokoju w różnych miastach Ameryki.

Pełnomocnictwa Wilsona.

Pisma paryskie donoszą z Nowego Jorku: Były kontrandydat Wilsona Hughes po posiedzeniu senatu, na którym doszło do niezwykle burzliwych scen między republikanami a demokratami, wezwał polityków stronnictwa republikańskiego na specjalną naradę i dowodził im, że Wilsona popierać należy wszelkimi siłami, udzielić mu żądanych pełnomocnictw, nie czyniąc żadnych przytem zastrzeżeń.

Odezwa do obywateli amerykańskich.

Biuro Reutersa donosi: Taft, Parker i Choosta wydali odezwę do obywateli

amerykańskich. W odezwie tej powiedziano m. in.: znaczna liczba obywateli, którzy obecnie domagają się energicznego postępowania, milczała dotąd z obawy, aby nie narazić prezydenta Stanów Zjednoczonych na znalezienie się w niedogodnym położeniu. Dlatego też głosy niewielkiej liczby przyjaciół pokoju wywarły fałszywe wrażenie. Nakazem chwili jest raczej bezzwłocznie podjąć kroki skuteczne dla ochrony żegluga i życia obywateli amerykańskich, aniżeli czekać na morderstwo dalszych obywateli, zanim się wojnę wypowie. Odezwa wzywa amerykańków usilnie, aby przyłączyli się do ruchu, mającego na celu natychmiastową akcję.

Konferencja wojenna w Calais.

Według doniesień francuskiego ministerjum spraw zagranicznych, w poniedziałek i we wtorek odbyła się w Calais konferencja francusko-angielska, w której wzięli udział — ze strony francuskiej Briand, oraz generałowie Neville i Liautey, zaś ze strony angielskiej Lloyd George, generał Robertson i marszałek Douglas Haig.

Sily angielskie.

W pismach szwajcarskich zajmują się obecnie krytycy wojskowi nowymi siłami angielskimi, jakie sprowadzono na zachód dla mającej nastąpić ofensywy.

Według relacji lorda Derby'ego znajdowało się w anglii po 15 grudnia 1916 r. jeszcze 3,174,000 ludzi zdolnych do broni. Na początku wojny wystano w pole 260,000 żołnierzy, podczas gdy 1,600,000 nie mogło wyruszyć. Następnie ograniczono warunki zwolnień, wskutek czego uzyskano około 2,000,000 rekrutów, którzy z wyjątkiem 41-letnich, powołani zostali w czasie od 1 lipca r. z. 41-letni zaś w końcu listopada r. z.

Gen. Douglas Haig podjął częściowe zajęcie frontu francuskiego w przednich liniach na przestrzeni 10 km. na północ od Sommy i małej części terenu na południe od rzeki. Jak twierdzą szwajcarscy krytycy, doniesienie angielskie, że Haig rozporządza dwumilionowymi rezerwami — jest prawdziwe.

(Przeg. Włecz.)

Konferencja w Petersburgu.

Stokholmski korespondent „Voss. Ztg.“ donosi pod datą 27 lutego: Trwająca ciągle jeszcze w Petersburgu konferencja koalicji pod względem czysto politycznym i wojskowym nie osiągnęła, zdaje się, dotychczas większych sukcesów, natomiast niezłe sprawiła się pod względem handlowym. Dowiaduje się właśnie, iż jeden z większych i bogatszych rosyjskich rejonów kopalnianych, mianowicie cały okrąg Niżniego Tagilu, w północnym Uralu, sprzedany został brytańskiemu towarzystwu akcyjnemu, na czele którego stoi delegat angielski, lord Revelstoke. Bogactwo wspomnianego okręgu w żelazo, srebro, platynę itp., odstąpione zostało obecnie angiłkom za cenę 15 milionów rubli, przy czem sumy tej nie zapłacono gotówką, lecz została ona „zagwarantowaną“ przez rząd brytański.

Prądy pokojowe w Rosji.

„Berliner Lokal-Anzeiger“ donosi z Maimb: Po nocy pokojowej mocarstw centralnych, propaganda pokojowa w Rosji niewątpliwie wzmożła się. Chociaż nie tylko cenzura, lecz także prasa liberalna o ile możliwości mileży o tym ruchu, ogół zapoznaje się z nim coraz więcej. Za pokojem agituja nietylko stronnictwa ze skrajnej lewicy, lecz także partie ze skrajnej prawicy, oczywiście na inny sposób. I tak socjaliści uprawiają agitację za pomocą broszur i odezw, tudzież na tajnych zgromadzeniach, skrajna prawica zaś postępuje otwarcie.

Orgazem partji odrębnego pokoju jest „Ziemszczyna“, a po części także „Russkij Grażdani“. W ostatnich dniach ogłoszła „Ziemszczyna“ sensacyjny artykuł, wzywający rząd do rozpedzenia Dumy, która jest jedyną przeszkodą do zawarcia pokoju.

„Russkij Grażdani“ podnosi, że wojna jest dla pewnej klki dobrym interesem. Rosja atoli nie może prowadzić dalszej wojny, gdyż środki jej wyczerpały się.

Wznowione posiedzenia Dumy i Rady Państwa.

Pod datą 27 lutego nadeszły z Petersburga wiadomości o wznowieniu posiedzeń Dumy i Rady Państwa.

Biuro Prośb i Zażeń KONSULENTA PRAWNEGO

A. Gersdorffa,

PIOTRKOWSKA 84.

Pierwsze posiedzenie w dniu 27 lutego po południu odbyło się w zupełnym spokoju; prezes Dumy wygłosił patriotyczną mowę, w której stawiał dzielną armję i witał zgromadzonych w loży dyplomatów koalicji, członków konferencji dyplomatycznej.

Następnie przemówił minister rolnictwa o żywnościowej polityce rządu i o sprawie zbożowej.

Po tym przemówieniu złożył blok postępowy wniosek z żądaniem zreorganizowania się rządu, aby podołał wszystkim trudnościom, wywołanym przez wojnę. — Przedstawiciele różnych stronnictw przemawiali poza tem o wewnętrznym położeniu kraju.

W tymże dniu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Stanu.

Sejm węgierski o sprawie polskiej.

Węg. b. kor. donosi z Budapesztu: W sejmie węgierskim w dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem rządu o użyciu pełnomocnictw, udzielonych mu na czas wojny, zabrał głos hr. Juljusz Andrassy, który odparł przedewszystkiem zarzut, uczyniony opozycji, że szuka u obcych czynników pomocy przeciwko rządowi. Przeszedłszy do omówienia stosunków zagranicznych oświadczył mówca, że byłoby grzechem wprost nie użyć broni łodzi podwodnych, jeżeli broń ta rzeczywiście zdoła doprowadzić nas do celu.

Mówca zajmuje się kwestją polską i ogranicza się do stwierdzenia, że tutaj poczyniono nadzwyczajnie wielkie błędy. Mówca pociesza się jednak nadzieją, że naród polski sam te błędy naprawi.

Prasa jako organ życia publicznego.

Wincenty Kosiakiewicz, znany literat i publicysta, na wyższych kursach dla urzędników państwowych polskich, miał trzy wykłady: p. t. „Prasa jako organ życia publicznego“. Wykłady te cieszyły się wielkiem uznaniem wśród słuchaczy. W jasnej i zwięzłej formie p. W. Kosiakiewicz omówił, czym jest prasa w nowożytnych społeczeństwach i pokazał, jak państwo zachowywało się względem prasy. P. Kosiakiewicz jest zwolennikiem wolności prasy.

Twierdzenie swoje p. Kosiakiewicz oparł na tezie, że wiek ostatni nauczył nas wszystkich cenić idee narodowości. Zasada narodowości była tym czynnikiem rewolucyjnym dziejowym, który przeciwstawiał się państwu. Państwa, rzęzone rozsądnie, wyzyskują dla siebie potencję idei narodowościowej. P. Kosiakiewicz wyobraża sobie „społeczeństwo nowożytne, jako naród zorganizowany w państwo“. „Cechą elementu narodowego jest wolność“. „Jego celem najbliższym twórczość. Cechą elementu państwowego jest reguła. Jego środkiem własnym — przymus. Jego celem najbliższym — porządek“. I w konkluzji mówił p. Kosiakiewicz: „Ostateczne zwycięstwo prasy odbyło się bez rewolucji. To zasada narodowości dokonała spojenia narodu z państwem“. W ten sposób prasa uzyskała wolność wraz z innymi instytucjami życia społecznego.

Wykłady p. Kosiakiewicza, oprócz tej zasadniczej strony przedmiotu, obejmują też i cały szereg interesujących informacji dla urzędnika państwowego jak winien posługiwać się prasą.

Wykłady te wyszły nakładem księgarni Fr. Hoessicka.

Co radził Staszic?

P. Zygmunt Szuster w „Kurjerze Polskim“ pod powyższym tytułem pisze:

„Jeden z najmądrzejszych ludzi, jakich Polska wydała, jeden z najlepszych jej synów, Stanisław Staszic, w dziele: „O statystyce Polski“, wydanem w roku 1807, nawołuje naród do zbrojenia się. Szczery demokracja, gorący republikanin, pacyfista, z usposobienia, widząc ojczyznę, otoczoną ze wszystkich stron potężnymi mocarstwami, które byt swój opierały na militaryzmie, zwraca się do rodaków z następującem wezwaniem:

„Starajcie się, by was się jaknajwięcej uzbudziło, by z orężem w ręku zapewnić sobie narodowość, własny język, narodowe prawa i urzędy”.

Rzecz ta nie dawała mu spokoju. Przejęty jej doniosłością, w rok później, w piśmie do sejmu kładzie znowu nacisk na potrzebę stworzenia silnej armji. „Polska musi mieć dużo wojska i wojska dobrego”, albowiem, każdy naród, który nikomu nie jest strasznym i nikomu nie jest pożytecznym, ginie”.

Słowa te, wypowiedziane przed stu dziesięciu laty, nie straciły na żywotności. Przez długi mrok niewoli, nabierają jeszcze większej mocy, a odniesione do chwili bieżącej, wydają się wręcz aktualnymi. Co więcej, jeżeli cofniemy się myślą ku owej odległej epoce, to między nią a czasami dzisiejszemi, dopatrzmy się łatwo pewnej analogji. Tworzyła się wtedy państwowość powołanego właśnie przez Napoleona do życia Królestwa Warszawskiego.

W kraju stacjonowały liczne wojska francuskie, których utrzymanie wynosiło około 140 tys. zł. polskich dziennie, sumę, jak naówczas, olbrzymią.

Wśród ludności, strajnowanej do gruntu, szerzyła się niedza. Skarb świecił pustkami. I oto w takim momencie Staszyczy wzywa obywateli do broni. Nie przerażała go trudność, jakimi najeżona droga, ku posiadaniu silnego wojska narodowego.

Nie waha się doradzić naciśnięcia śrub podatkowej, oblicza skrupulatnie w jaki sposób dążyć się powiększyć Polski dochody, wskazuje, jakie źródła są jeszcze do wyzyskania, a wszystko, żeby znaleźć pieniądze na nową formację żołnierzy, których utworzenie cesarz powierzył wodzowi naczelnemu, księciu Józefowi.

Święty zapal, którym płonęło szlachetne serce Staszycy, myślą mądrą, która czynami jego kierowała, niechaj udzieli się nam potomnym. Dobycie ze siebie wszystkich moc ducha, wytyczyć wszystkie nasze siły, zbudzić rycerza, co w każdym drzewie Polaku—oto czego od nas wymaga chwila bieżąca, tak następstwami „zemienną”.

Na wedecie...

*Stoję sam jeden ja—żołnierz—na straży—
wytyżam słuch i wzrok...*

*Stoję u czynu polskiego otarzy...
Wieżę... ściele się mrok...*

Zwołna zapadły w otchłani chmur skłębionych

warkocze słonecznych łsnień...

*Oto spełnienie dni wysnionych...
stuletnich pragnień—ducha drzeń...*

Nad ziemią włóczy się mgła siwa...

Powietrze echem armat gra...

Próżno ku sobie mi przyzywa

minionych wspomnień gorzka tza...

Sam jeden—żołnierz na wedecie stoję...

Wytyżam wzrok i słuch —

i o zwycięstwie—zmarłych wstania roję...

Potęga żywie duch!!

A. Przybylski—Konrad

supr. legion.

Kostuchnowka, 1915 r.

Rada Stanu.

Na ósmym posiedzeniu Rady Stanu w dn. 24 lutego sekretarz Tymczasowej Rady Stanu odczytał adresy, które nadeszły: 1) Związek żydów zachowawców, 2) gospodarze wsi gminy Sułszowa, 3) wójtowie, sołtysi, delegaci gminni i włościanie z pow. chełmskiego, 4) jeńcy polacy z obozu Gardelegen, treści nast.: „Wysoka Rado!

W głębokim poczuciu swej wyłącznej i zupełnej przynależności obywatelskiej do Państwa Polskiego, my, jeńcy polacy obozu Gardelegen, zebrani w dn. 1-ym lutego 1917 r. w liczbie 718 osób, radośnie i ufnie witamy w Tobie ujętym tego państwa wyraz—jawną i prawowitą Radę Narodową. Świadomości znaczenia słów odezwy Twojej, my, zebrani tu synowie Królestwa Polskiego i ciągnący ku niemu kresów, pragnąc jaknajprędzej stanąć do warsztatu ogólnej pracy narodowej, w niezachwianej gotowości do sumiennego pełnienia wszystkich obowiązków

obywatelskich, odwołujemy się do Ciebie, Wysoka Rado, z gorącą prośbą o przyspieszenie naszego powrotu do kraju. W krzepiącej nadziei rychłego zdobycia pełni praw obywatelskich, w niecierpliwym oczekiwaniu Twoich szanownych rozkazów, z głębi piersi wołamy:

Wolna i Niepodległa Polska niech żyje!

Podp.: Przewidywam wieceu”.

5) pisarze gmin obwodu piotrkowskiego i poza tem przesłali adresy powitalne:

1) Urząd gminy Kroczyce, w obwodzie olkuskim; 2) Polskie stronnictwo ludowe na Kujawach; 3) Rada narodowa w Sandomierzu; 4) Oddział siedlecki polskiego stronnictwa ludowego; 5) Dr. Bolesław Ostoja-Ostaszewski w Pułsku; 6) Rada gminna gm. Uteż; 7) Polskie stronnictwo ludowe w Sobieszynie; 8) Radoska rada miejska—Koło niepodległościowe; 9) Koło ojczyźne ziemi sochaczewskiej; 10) Naczelny zjazd tymczasowy arszczenia nauczycielstwa polskich szkół początkowych; 11) Obywatele ziemi dobrzyńskiej; 12) Rada m. Dąbrowy; 13) Koło Macierzy polskiej m. Janowa i gm. Kawęczyn; 14) Rada gm. Gołonóg; 15) Gmina Racławice, w obwodzie miechowskim; 16) Komitet organizacyjny polskiego stronnictwa czynu dla dobra ludzkości—Piotrków; 17) Rada miejska i zarząd miejski m. Dąbia; 18) M. Turek, ziemia kaliska; 19) Uchwała ogólnego rocznego zebrania z d. 2-go lutego r. b. Koła b. wychowawców kursów zawodowych Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej, oddziału zawodowego wykształcenia ślusarza; 20) Rada miejska m. Płocka; 21) Rada narodowa ziemi ostrołęckiej; 22) burmistrz miast i wójtowie gmin w pow. mińsko-mazowieckim; 23) klasa pracująca ziemi ciechanowskiej; 24) Polski Związek zawodowy robotników przemysłu żelaznego we Włocławku; 25) Zjazd Koła pomocy legionistów polskich w Lipnie; 26) Koło polskiej Macierzy szkolnej w Pabjanicach; 27) Rada narodowa m. Pabjanic; 28) Rada miejska m. Pińczowa; 29) Zjazd I-go oddziału Stow. nauczycielstwa polskiego w Lublinie; 30) Nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła polskiego stronnictwa ludowego w gm. Sokołowo, w pow. rypińskim; 31) Uchwała wieceu ludowego w Przyrowie; 32) Uchwała wieceu ludowego w Janowie dn. 4-go lutego r. b.; 33) Narodowy Związek robotniczy Z—d okręgu siedleckiego; 34) mieszkańcy obwodu białostockiego—Zabłudów; 35) okręgowy lubelski komitet robotniczy P. P. S.; 36) duchowieństwo marjawickie m. Płocka; 37) Szadkowskie Koło sieradzkiego Tow. rolnicze; 38) Rada pow. mościńskiego; 39) Komisarjat werbunkowy w Nowem Mieście; 40) Rada główna opiekuńcza; 41) Klub państwówców polskich w Warszawie; 42) Rada m. Miechowa; 43) Związek zawodowy m. Płocka; 44) Siedlecka gmina żydowska; 45) Rada m. Koła; 46) Rada m. Pułtusk; 47) Wydział opieki nad legionistami i inwalidami, oraz wdowami i sierotami po poległych.

Z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Życie społeczno-polityczne przestało być od pewnego czasu udziałem wyłącznie stolicy. Prowincja budzi się powoli z strasznej śpiączki, w jaką pogrążyły ją wypadki wojenne, a bardziej jeszcze długoletni ucisk rosyjski, który tu dawał się odczuwać z szczególną siłą.

Mimo to jednak stanowisko centralne i kierownicze zajmuje nadal i z słusznym prawem stolica, przyczem stała właśnie wybiegała owe budzące życie w kraju naszym promienie.

Ważne polityczne wydarzenia miesiący ostatnich, które dla Polski stanowią będą stanowczo początek nowej i oby pomyślanej ery, wywołały w głębi społeczeństwa nowe jakieś prądy, zrodziły nowe orientacje polityczne. Dawne programy i platformy ulegają zasadniczemu zmianom, odbywa się rewizja przestarzałych już dziś choć tak niedawnych poglądów; tworzą się nowe stronnictwa, zdrowe a na trwałej oparte podstawie, że wspomnę tu powstałe dopiero niedawno centrum, brak którego tak silnie dawał się u nas odczuwać.

Większość znakomita partji grupuje się dziś dookoła Rady Stanu, którą uznaje, jako odpowiedzialną przed historją, rzeczniczką interesów polskich, jako rząd prowizoryczny, jednakże posiadający w uwzględnieniu powagi chwili znaczne pełnomocnictwa, udzielone mu moralnie przez naród. Szczególnie gorąco oczekujemy na rozwiązanie kwestji wojskowej, która zaró-

wno dla kraju, jak i dla jednostek jest rzeczą pierwszorzędną wagi.

Uwzględniwszy trudne warunki ogólne, orzec należy, iż Rada Miejska wywiązuje się nieźle z nałożonych na nią w sprawie zaprowadzania obowiązków. Odawają się jedynie sarkania na zbyt niewielką ilość sklepów miejskich oraz nieumiejętną ich administracją. Jest to zresztą powszechna choroba!

Poza tem stare wyrzekania na wyrzeki pietarzy i spekulantów!

Trudne warunki bytu nie przemawiają jednak zbyt skutecznie do wesołego nastroju Warszawian: huczny karnawał był najlepszym po temu dowodem, a zresztą wystarczył pobieżny przyjrzenie się szajogomji bawiarń, teatrów, kinematografów, wreszcie kafelek. Przepięknie wszędzie ogromne, a o ile chodzi o ten ostatni gatunek lokali, to znakomicie określił ktoś złośnię warszawiaka, iż dzieli on dzień swój czas pomiędzy politykę oraz „Czarnego Kota”!

Zdaje się, iż projektowany wysoki podatek od widowisk poskromi ową sabazmanję.

W dziedzinie sztuki poważnej wybitniejsze zjawiska ukazywały się tylko na horyzoncie muzycznym. Wymienić tu należy wystawienie przez dyr. Kazuro, nową naszą gwardję, chóru złożonego z biednych dzieci Pawiśla. Pierwszy ich występ był istną ucztą artystyczną i zyskał szczerzy aplauz krytyki i publiczności.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Z Uniwersytetu.

W dniu 8 marca kończy się semestr zimowy bieżącego roku akademickiego, poczem nastąpi przerwa do 11 kwietnia, zarządzona przez Senat, celem ułatwienia studentom zorientowania się w materiale naukowym, wyłożonym w ciągu zimy.

Koniec semestru letniego oznaczony jest na dzień 15 lipca, poczem rozpoczyna się egzamin dla studentów 2-go kursu.

Projekt z regulaminu egzaminacyjnego opracowany jest dotychczas z szczególną dokładnością dla wydziału prawnego, przyczem odznacza się znacznymi wymaganiami, stawianymi zdającym; egzamin jest jeden ze wszystkich przedmiotów i trwa 2 i pół godziny dla czterech studentów, poczem ocena jest ogólna; zdawać można tylko raz jeden (przed wakacjami lub po) student zaś, który nie zda egzaminu, lub wogóle doń nie stanie, traci rok studiów.

Projekt opracowany został przez prof. Cybichowskiego.

Studenti medycyny zdawać będą po 5-ym semestrze.

Przypominamy osobom zainteresowanym, iż Uniwersytet przyjmuje wolnych słuchaczy, którzy nie mogą być imatrikulowani w braku matur filologicznych. Wykasać się należy natomiast innym pełnym świadectwem szkolnym lub dokumentem, stwierdzającym odbywanie wyższych studiów.

Lekarze powiatowi.

Uznając nagłą potrzebę przygotowania dostatecznej liczby urzędników lekarskich do służby państwowej w Polsce, Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego—w porozumieniu z ces. niem. zarządem cywilnym—przystępuje do zorganizowania przy Uniwersytecie warszawskim kursów teoretyczno-praktycznych z dziedziny higieny publicznej, policji lekarskiej i medycyny sądowej w zakresie wiadomości niezbędnych dla lekarza powiatowego.

Liczba słuchaczy będzie ograniczona; czas trwania kursów około 3 miesięcy.

Zapisy słuchaczy przyjmuje, oraz bliższych szczegółów co do warunków przyjęcia terminu rozpoczęcia i program kursów udziela departament ds. spraw wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu (wydział zdrowia publicznego) codziennie w godzinach biurowych od 9 — 1 i od 4—6.

Turniej fortepianowy.

Termin zapisów do turnieju fortepianowego oznaczony został do dnia 17 kwietnia 1917 r.

Udział w konkursie przyjmują wyłącznie polscy pianiści i pianistki. Zapisy pod pseudonimami przyjmować będzie kancelarja „Orpheona” w godzinach wieczorowych.

Uczestnicy konkursu obowiązani są wykonać jeden utwór z repertuaru podanego i drugi—również polski, przez siebie wybrany.

Konkurs odbędzie się publicznie w jednej z większych sal.

W razie zgłoszenia się większej ilości wykonawców, konkurs może być rozdzielony na dwa wieczory.

Nagród ustanawia się pięć: dwa złote i trzy srebrne.

Nagrody będą doręczone publicznie na specjalnym koncercie laureatów, na którym nagrodzeni obowiązani są wystąpić bezinteresownie.

Na sędziów zaproszeni zostali pp. Franciszek Brzeziński, Cezary Jellenta, Feliks Konopasek, Józef Rosencwajg i Piotr Rytel—ze strony zaś „Orpheona” dyr. Feliks Starzewski i kierownicy sekcji pp. Jar. Łyskowski, Wład. Miller, Michał Piotrowski i L. T. Pleszkiewicz.

Polskie węgle, nafta i sól.

W Warszawie w Tow. Krajowawczem prof. Morozowicz wygłosił odczyt poświęcony polskiemu węglowi, naftie i soli. Ze względu na aktualny temat przytaczamy niektóre dane:

„Nasze pokłady węglowe są w południowo-zachodnim kącie pasma wzgórz kłowsko-wieluńskich i są umieszczone w trójfazach, cynkiem i ołowiem. Zewnętrznie pokłady te pokrywa glina i piasek lotny, wytwarzając charakterystyczny kraj obraz. Rozległość tych pokładów, jest duża. Są one już o 15 kilometrów od Krakowa, a ciągną się za Śląsk pruski.

Zapasy węgla u nas są tak duże, że starczą na 1,000 lat, przy zwiększonej produkcji na setki lat.

Przed 10 laty Zagłębie Krakowskie można było jeszcze kupić za 250,000 koron, dzisiaj byłoby szczęściem dla nas gdyby dało się to zrobić za 40 milionów bo węgle są podstawą naszego przyszłego przemysłu.

Drugim skarbem narodowym jest sól, która znajduje się w popularnych prawach w całej Europie Wieliczce i Bochni. Smugi soli leżą w miocenach i ciągną się z zachodu na wschód. Naturalną właściwością powstawania w przyrodzie soli jest łączność jej z innymi rodzajami soli, które zwykle znajdują się jedna na drugie. Wieliczka jest jakby pierwszym rozdziałem tej historii, posiada bowiem tyłki gips i sól, bez domieszek potasowych.

Sól była w Polsce eksploatowana od czasów najdawniejszych, obecnie roboty te są prowadzone w Wieliczce według ostatniego wyrazu techniki.

Ilość dzisiejszej eksploatacji wynosi 2,000 wagonów rocznie, wartość 20 milionów koron. W Podkarpaciu mamy bardzo dużo różnych soli, potrzebnych dla naszego rolnictwa.

Na pierwszym miejscu należy postawić sole potasowe w Kaluszu, ostatnio nabytym przez władze krajowe. Zład w przyszłości będą się rozchodziły nawozy potasowe, niezbędne dla naszego rolnictwa.

Nafta nasza jest w piaskowcowych warstwach i gromadzi się w Galicji wschodniej, która posiada spore tereny naftowe. Chociaż otrzymana z tamtąd nafta, wynosi zaledwie 2% do 3% produkcji ogólnej europejskiej, dla potrzeb krajowych byłaby wystarczająca.

Kradzież 6,000 rb.

Wczoraj rano zarządzający składem firmy „Tow. akc. Stiller i Bielszowski” w Warszawie przy ul. Gęsiej № 6, przyszedłszy do składu, zauważył rozbitą kasę ogniotrwałą brak 6,000 rb. gotówki, oraz weksli i wartościowych dokumentów.

Jak stwierdziło dochodzenie, rabusiści dostali się na dach z sąsiedniego domu (Nalewki № 33). Po wyrznięciu otworu w dachu, złodzieje dostali się na poddasze, gdzie mieści się hurtowy skład chustek i towarów manufakturalnych Chr. J. Gutgolda.

Następnie wycieli otwór w podłodze składu i dostali się do składu firmy „Stiller i Bielszowski”.

Napad rabunkowy.

We wtorek w poł. w domu przy ul. Złotej № 6, 17-letni Edmund Bartoszewicz, podający się za Jana Kotowskiego, w celu rabunkowym napadł na H. Majera, handlarza złotem i biżuterją, zadając mu rany sztyltem.

Szczegóły tego napadu są nastę-

pująca: Edmund Bartoszewicz, syn urzędnika, były uczeń szkoły Wawelberga, zdradzający zle skłonności, gdyż kilkakrotnie rzeczy ojcowskie zastawił w lombardzie i następnie kwity posprzedał, wynajmując przy ul. Złotej Nr 6 lokal na III piętrze i a conto komornego zapłacił 15 rb., następnie udał się na plac Bankowy i spotkawszy tam handlarza Majera umówił się z nim, że wymieni za 200 rb. złota. Majer na tę transakcję podniósł z kantoru Gelbisha 400 rb. i udał się do wskazanego przez młodzieńca lokalu przy ul. Złotej Nr 6. — Tam też i napadł na handlarza Bartoszewicz i zadał mu sztyltem kilka ran, słysząc wołanie o pomoc napadniętego, stróż domu zamknął bramę i wtemczas udało się przytrzymać B.

Po przesłuchaniu w 10 komisariacie, policja kryminalna osadziła go w więzieniu śledczym.

Częstochowa.

Gubernator wojskowy częstochowski wydał obwieszczenie głoszące, że przesłane przez nieznanego sprawcę w dwóch listach komisarzowi policji polnej Neumanowi i urzędnikowi Johnke z Wielunia 400 marek, uważa się za przepade na rzecz Rzeszy niemieckiej, gdyż niewiadomy sprawca nadał je urzędnikom niemieckim, celem namówienia ich do czynności zawierającej w sobie uchybienie obowiązkowi urzędowemu.

Teatr Polski

CECIELNIANA 68.

Dziś, dnia 1 marca o godz. 8 wiecz.
„10-ciu z PAWIAKA“
 Rap pod rycerski w 4 obrazach z dziejów P. P. S.
 J. Ostoi-Sulickiego.

Jutro, 2-go marca o godz. 8 wiecz.
„WESIELE“
 dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W sobotę, d. 3 marca o godz. 4 po poł.
Kiliński
 obraz historyczny w 4 aktach.

Wzajemności Niezno.

— **Uroczyste nabożeństwo**
 na intencję cechu szewców murarskich odbędzie się w niedzielę dnia 4 marca o g. 8 i pół rano w parafii św. Kazimierza w Widzewie.

— **Z Polskiej Młodzieży Szkolnej.**
 Zarząd P. M. S. urządza następujące odczyty z pokazami przezroczności:

W Domu Ludowym Przejazd 84: w sobotę dn. 3 marca o godz. 4-ej pop. — „Kraków i jego pamiętki“, o godz. 7 i pół wiecz. — „Polska w obrazach“.

W niedzielę d. 4 marca o godz. 4-ej po poł. — „Kraków i jego pamiętki“.

W jadalni Geyerów, Piotrkowska 295 w niedz. o godz. 6 wiecz. — „Polska w obrazach“.

Pierwszy z odczytów przeznaczony jest dla młodzieży szkolnej. Prelegentka P. Marja Tańska z Warszawy. Bilety otrzymać można w biurze P. M. S, Piotrkowska 151.

— **Ogólne zebranie łódzkiej okręgowej Rady opiekunów.**

Wczoraj po poł., w gmachu Siemens, odbyło się ogólne zebranie łódzkiej okręgowej Rady opiekunów. Zgromadzenie otworzył przewodniczący w obecności 50 osób, prezes, p. Antoni Stamirowski, poczem p. Maks Kerbaum odczytał sprawozdanie finansowe Rady. Wydatki za czas od dnia 10 marca 1916 r. do 1 stycznia 1917 r. wyniosły sumę 657,445 rb., w tym między innymi wydano na ochronę 142,779 rb., na tanie kuchnie ludowe — 217,080 rb., na rozdawnictwo młaka — 30,530 rb., na koszty administracyjne — 4482 rb.

Wpłynęło w tym czasie około 730 tysięcy rubli, w tem z Komitetu poznańskiego — 122,379 rb., z Rady głównej opiekunów — 277,046 rb., z ofiar publicznych — 14,734 rb., z Komitetu Sienkiewskiego z Vevey — 35,601 rb., za pośrednictwem Alma Tademy — 50,009 rb., fundusz zapomogowy dla dzieci z Warszawy — 70,400 rb., z wielkiej kwoty ogólnokrajowej „Ratujcie dzieci“ — 117,500 rb. i t. p.

Następnie dyrektor Gerlicz referował sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Warszawie.

P. Kerbaum odczytał sprawozdanie kasowe z Rad miejscowych w liczbie 32,

za okres całoroczny: następnie zaś omawiano sprawę utworzenia komisji rewizyjnych, przyczem postanowiono, aby przy każdej miejscowej Radzie opiekunów utworzoną została własna oddzielna komisja rewizyjna, która sprawdzać będzie czynności danej Rady.

W skład komisji rewizyjnej przy ł. o. R. o. wchodzi pp.: dyr. Brinckenhoff, Zielinski i St. Lipiński.

Przyszła wielka kwesta ogólnokrajowa na korzyść dzieci odbędzie się w roku bieżącym pomiędzy 3 a 10 czerwca.

— **Echa 3-go zjazdu Rad opiekunów.**

Trzeci zjazd R. O. rzeszkie okłaskiwał wnioskodawcę, proponującego kooptowanie włościan i robotników nie tylko do miejscowych i powiatowych Rad, ale i do R. G. O. i jednocześnie tenże zjazd uchwalił, ażeby bez wyjątku wszystkie R. O. kooptowały przedstawicieli ludowych.

Mimo tej uchwały dotąd niewiadomo, aby przedstawiciele ludu byli już kooptowani do R. G. O., jak to uchwalili trzeci zjazd.

— Polskie stronnictwo ludowe.

„Przegląd Poranny“ donosi: Na ostatnim zjeździe polskiego stronnictwa ludowego w dniu 23-im bieżącego przybył na obrady komendant Piłsudski.

Na powitanie wygłoszone przez przewodniczącego odpowiedział Piłsudski, wyrażając swój pogląd na wojakowskią polską, przyczem podkreślił potrzebę związania żołnierza polskiego ze społeczeństwem.

Po referatach i dyskusji na temat stosunku polskiego stronnictwa ludowego do innych ugrupowań uchwalono wniosek tej treści:

Zjazd P. S. L. uważa za słuszne stanowisko zajęte przez zarząd P. S. L. w sprawie układów z tworzącymi grupami ludowymi.

Stojąc niezmiennie na gruncie jednolitej pracy ludowej, zjazd P. S. L. poleca swemu zarządowi na przyszłość starać się pociągać ludzi dobrej woli do wspólnej pracy.

Poza tem po wyczerpującej dyskusji przesyła między innymi wniosek:

Zjazd delegatów P. S. L. uważa Radę Stanu za tymczasowy rząd polski, oddaje jej do rozporządzenia wszystkie swe siły dla budowy Państwa Polskiego — przede wszystkim dla twórczenia wojska i zapewnienia posłach jej rozkazom wśród szerszych mas uświadomionego ludu.

Zjazd P. S. L., uważając stwórczenie armii polskiej za najważniejsze zabezpieczenie bytu Państwa Polskiego, poleca swoim członkom współdziałać z pracami przygotowawczymi do stworzenia armii polskiej.

Zjazd delegatów P. S. L. zwraca się do Rady Stanu, żeby dziś już przystąpiła do samogospodarstwa środków żywnościowych dla armii polskiej.

Dodać należy, że na zjazd przybyło pięćdziesięciu kilku delegatów z różnych stron kraju.

— Cukier z soku drzewnego.

Wydobywanie cukru z soku drzewnego za pomocą nacinania kory, zwiszcza na klonach, jest przedewszystkiem praktykowane w Ameryce. Cukier ten, notowany w wykazie produkcji rocznej, dochodzi do dość znacznych rozmiarów, np. wykaz za rok 1902 stwierdza produkcję cukru z soku klonów na 500 tysięcy centnarów cukru a 11,4 miliony Htów syropu. Nasze klony zwyczajne zawierają wprawdzie nieco mniej sily produkcji soku cukrowego, jednakże mają jej o 1,5 do 3,4 procent. Klony górskie oraz brzozy mają pół tego, co zwykłe klony. Brzoza nie daje gatunku, cukru t. zw. trzcinowego, tylko ewcowy. Czy a nas w Polsce powstanie kiedykolwiek produkcja cukru z soku drzewnego? Należy wątpić. Jednakże na Kurpiach i wogóle na północy Mazowsza, a także na i na Litwie, nacinanie brzozy w porze t. zw. przednowki, a więc najciszej, jest szeroko rozpowszechnione. Kurpie nazywają sok ten: ostoką, w Wielkopolsce: miazgą.

Czas nacinania przypada zwykle na początek marca. W Niemczech i Austrii produkcja cukru z soku drzewnego sięga 1815 r., kiedy skutkiem blokady Napoleona państwa kontynentalne pozbawione zostały dowozu. Dziś w Niemczech, z powodu obecnych warunków, przewidują możliwość wstrząśnienia tej produkcji. Pamiętać więc trzeba, że klony lub brzozy, do nacinania przeznaczone, mają mieć około 30 lat.

— Z czechu brukarzy i betoniarzy

(*) Na wczorajszym zebraniu członków czechu brukarskiego i betoniarzkiego przyjeździ zostali na majstrów panowie: Wilhelm

Matz, Konstanty Kuczyński, Jan Fryt i Józef Jakubowicz; na szeladników wyznaczeni zostali panowie: Herman Kallisz i Antoni Krzemieniecki. Postanowiono zaofiarować 10 rb. na bibliotekę przy szkole terminatorów. Następnie omawiano były drobne sprawy gospodarsze.

— Zw. zam. pracowników piek.

zawiadania swych członków, że w dniu 4 marca 1917 r. w niedzielę o godz. 2-ej po poł. odbędzie się nadzwyczajne zebranie w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej nr. 117.

— Z domu izolacyjnego.

W przebiegu ostatnich dwóch miesięcy w domu izolacyjnym przy ul. Zawadzkiej 53 dokonano oględzin 301 osób.

Dom izolacyjny prowadzony jest pod kierunkiem dr. Jasińskiego i Barcińskiego.

— Lampki elektryczne.

Z kół fachowych komunikują nam, że próby, dokonywane niedawno w jednej z większych fabryk łódzkich z nowymi, gazem napełnionymi lampkami elektrycznymi, wykazały, że lampki „Wotan“ typu „G“ Siemens o wiele przewyższają inne tego rodzaju lampki, nie tylko pod względem trwałości, ale i rzekomych oszczędności na prądzie.

Jest to szczególnie ważna dla każdego posiadającego oświetlenie elektryczne, dlatego podajemy ją do wiadomości naszych czytelników.

— Bar Emmer.

Niedawno otwarty zakład restauracyjny pod nazwą „Bar Emmer“ przy ul. Piotrkowskiej 14 został zaopatrzony w słone i gorące przekąski po cenach przystępnych. Właściciel zakładu p. Schlik, dostarczając się do wynajęcia publiczności sprawdził wyborowe piwo z antalką i doskonałe miody.

— Młaka dla piekarzy.

Od dnia wczorajszego Komitet rozdania chleba i maki zaczął wydawać maki piekarnikom stosownie do ilości zajmowanych przez nich pieców.

— Z sądu.

Ces. niem. Sąd Okręgowy rozwał w dniu wczorajszym sprawę

o sprzedaż Kreozotu

Karol Kallisz właściciel składu aptecz. (Główna 62) oskarżony był o to, iż w dniu 22 września 1916 r. sprzedał za 5 fenigów 11 letniemu Juljuszowi Haake pewną dozę kreozotu.

Oskarżony na sądzie zeznał, że odstąpił kreozotu dla matki Haake, która bolała zęby. Prokurator sądu skarania Kallisza na 25 mk. z zamianą na areszt.

Sąd skazał K. na 10 rb. z zamianą na areszt za nieprzestrzeżenie § 2 rozporządzenia prezydium policji z d. 5 lipca 1916 r.

— Ze Zgierza.

(d) Onegdaj przy ul. Dinglej w lokalu Zgromadzenia rzemieślników odbyło się posiedzenie Koła starszych i podstarszych pod przewodnictwem prezesa Koła p. Brauna.

Na posiedzeniu tem był obecny prezes Koła łódzkiego p. Bawarski.

Rozpatrywano kwestję założenia w Zgierzku szkoły dla terminatorów. Postanowiono sporządzić spis wszystkich uczniów i wnieść wystąpić do magistratu z prośbą o otwarcie szkoły.

Rzemieślnicy zgierscy nie mają swego przedstawiciela w Radzie Miejskiej wobec tego postanowiono awansować się do p. Lebrachta radnego z IV kurji.

Uchwalono by wszystkie cechy opłacały tytułem składek po koła 1 rb. miesięcznie.

Zebrań odbywał się będą co dwa tygodnie we wtorki.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cecielniana 68).

Dziś sensacyjny rapod Cezari Sulickiego pod tyt. „10-ciu z Pawlaka“.

W piątek, d. 2-go marca o godz. 8-ej wiecz. „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

W sobotę o godz. 4-ej po poł. dla młodzieży szkolnej „Kiliński“, obraz historyczny w 4-ach aktach M. Bałuckiego.

Koncert Wandy Landowskiej.

W sobotę dnia 3 marca w sali Koncertowej jedyni koncert Wandy Landowskiej na klawisymbale i fortepianie. Znamienita artystka wykona utwory Bacha, Mendela, Haydna i in.

Z parlamentu Rzeszy.

Wczoraj w parlamencie odbyło się pierwsze czytanie projektu budżetu podatków. Obecny był Marszałek Rzeszy. General bawarski v. Kappeler wystąpił przeciwko wywodom dep. Schulermaiera w sprawie siłozu.

Następnie przemawiali: dep. Schiffer (nar. lib.), Jostensson ze szwedzko przygotowania i ustrój. Ze sprawy rzeszkiej w stosunku do Niemców, wiąże nas nie tylko wspólne interesy, lecz wspólne interesy. Namawiamy się wspólnie umierać, musimy się namoczyć wspólnie żyć. Niemcy w Kumburji muszą być ponownie złączeni z ojczyzną niemiecką. Flamandzcykom i Walonem należy dopomóc. W naszych wewnętrznzych stosunkach nie ma obawy, że jest czegoś brak, lecz rodzaj i warunki podziału posostawiają jeszcze do życzenia. Po wojnie będziemy musieli rozwiązać niesłychane zadania. Wówczas nastanie wspaniała minąca przyszłość, czego właśnie sobie życzymy.

Sekretarz stanu dr. Zimmermann.

Z Danją istotnie są w toku rokowania w sprawie czasowego i ilościowego ograniczenia przepuszczenia artykułów żywnościowych. Tymczasem postawiono się, by porządkowienie, dotyczące białady morskiej, nie zostały naruszone.

Dep. Martin (frak. niemiec.), działający kanclerzowi Rzeszy i sekretarzowi stanu Zimmermannowi za oświadczenie, że wojna podwodna w Niemczech nie należy zmieniać, rzekł: Wyłączeniem jest, byśmy w obliczu owych wydarzeń powrócić musieli do dawnych warunków pokoju. Nasze cele wojenne muszą być nast.: Zabezpieczenie miliarderów zachodu i wschodu, rozszerzenie naszej swobody handlowej i swobod naszych posiadłości kolonialnych, oraz osłabienie za wydatki wojenne.

Dep. Labour mowi, iż rząd pragnie aneksji na wschodzie i zachodzie. Wiedział o tem również Scheideknecht, i w tem tkwi nieuczciwość jego zabiegów.

Sekretarz stanu, dr. Helfferich: Prawdą do przemówienia dr. Laboura, znaczący by przywiązywać do niej znaczenie, jakie nie jest dla niej absolutnie właściwym. Lecz nie należy mieć niebezpieczeństwa ze względu na to, że podobne przemówienia mogą być rozumiane przez wrogów naszych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Dalszy ciąg posiedzenia jutro.

Sala Koncertowa Sobota, 3 marca o godz. 8 wiecz. Sala Koncertowa

JEDYNY KONCERT

Wandy Landowskiej

na Klawisymbale i Fortepianie.

W programie J. S. Bach. W. A. Mozart. J. Rühmann J. Haydn, J. Ph. Rameau, B. Pasquini, D. Scarlatti,

Bilety od 50 k. do 3,10 k. u Alfreda Strauscha, ul. Dzielna 16.

TYLKO w Odziele

PRZEJAZD 2

Z górą

1.000.000

Osób podziwiała ostatnio w stolicach świata niebywałe arcydzieło sztuki amerykańskiej p. t.

„LABIRYNT“

wielkomiński dramat w 5-ciu aktach.

Orkiestra znacznie powiększona. Ceny nie podwyższone.

TYLKO w Odziele

Wieści z Niemiec.

Plany p. Betsckiego.

Naczelnik urzędu żywnościowego Rzeszy na ostatnim posiedzeniu komisji parlamentarnej do spraw żywnościowych oświadczył, że zapasy żywności są małe i obchodząc się z nimi trzeba bardzo ostrożnie.

Co do ziemniaków istnieje zamiar ustanowienia ich ceny dla całego państwa i na cały rok na 5 mk., przyczem ma być dozwolone krajom południowym i zachodnim podwyższenie tej ceny na 6 marek. Ludność zapobiegająca musi dostatecznie w zboże i ziemniaki, a mleka musi wystarczyć przynajmniej dla dzieci i chorych. Niemniej natomiast jest podwyższenie racji mięsa. Głównie starać się trzeba o utrzymanie krów dojnych i produkcję mleka.

Wieści z Rosji.

Synod o małżeństwach jeńców.

Biskup ukraiński lwowski „Dilo” domosi, że synod prawosławny rosyjski wydał rozporządzenie, według którego, śluby podane rosyjskich z jeńcami wojennymi nie są ważnymi, a małżeństwa z nimi nie są ważnymi. Wskazując na to, że tylko pozwolenie władz wojskowych.

Nadto od jeńców wojennych, tak samo, jak od uchodźców, nie jest wymagane przedstawianie dowodów, że mają prawo zawierania związków małżeńskich. Wydarzenie oświadczanie dwu świadków, że pan młody nie zostaje w pokrewieństwie z narzeczoną.

Z życia polaków.

Biskup łucko-żytomierski, ks. Ignacy Dubowski w dzień swej konsekracji złożył na ręce biskupa Cieplaka 1,000 rb. na potrzeby uchodźców.

Biskup sufragan łucko-żytomierski, dr. Michał Godlewski, na pamiątkę pierwszej mszy świętej, odprawionej przez niego w Teriokach w r. 1902, złożył na ręce prof. Stanisława Ptaszyńskiego, jako prezesa budowy Domu polskiego w Teriokach rb. 5,000 na budowę tego Domu.

Pianista, Józef Siliński, przybył z Saratowa, gdzie jest dyrektorem konserwatorium, do Petersburga i ma w stolicy Rosji dać koncert na rzecz uchodźców i na rzecz polskiej Macierzy szkolnej.

Echa milionowego oszustwa Kupferowej.

Dopiero teraz odbyło się w Berlinie zgromadzenie wierzycieli słynnej oszustki Marty Kupfer, której aresztowanie przed miesiącem wywołało w Berlinie, jak w swoim czasie donosiliśmy, tak wielkie wrażenie. Na zgromadzeniu tem nie ustalono jeszcze ogólnej sumy długów Kupferowej, ani nie wydobyto na jaw wszystkich szczegółów jej pomysłowego życia kupieckiego, ale już wiadomo, że przed sądem stanie zupełnie niezwykły okaz oszustki pierwszej klasy.

Pani Kupfer przybyła do Berlina w lutym r. 1915. Do tego czasu mieszkała w Lipsku i trudniła się, jak utrzymują pracownicy „literacki”. Zarobek był skąpy i długi Kupferowej już wówczas były stosunkowo znaczne. W Berlinie, po pierwszych niudnych próbach z różnymi handlami, złożyła pod firmą swej córki, Gertrudy, sklep ze środkami spożywczymi, wypoczywając sobie na ten cel kilkaset marek od właścicieli hotelu i 2 tysiące marek od jednego z krawców. Interes jednak nie prosperował i wówczas rozpoczęła się poszukiwanie na wiel-

ką skalę kapitałów. W jaki sposób doszło do tego, że wierzyciele znajdowali się tak łatwo, to dotychczas nie w każdym przypadku ustalono. Dość, że kapitały zaczęły napływać ogromne. Wielką pomocą były tu niewątpliwie odpowiednie księgi handlowe, fałszywie znie-
wielkiem mistrzostwem, a zawierające dane fantastyczne o zamówieniach dla wojska, i kon-
trakach, zawartych z wysokimi osobistościami i t. d. Znalezione np. dokumenty, stwierdzające rzekomo o zakupieniu całych wagonów towaru lub o sprzedaży ich na potrzeby wojska. Wszys-
kie te fałszywane dokumenty służyły do tego, aby zachęcić kapitalistów do lokowania wię-
szych wkładów.

Plan ten mógł być tem łatwiej wykonany, że Kupferowa obiecywała wielkie zyski domowe, dochodzą e np. do 22 i pół proc. od wyłożonego kapitału za 10 dni. W ten sposób do kasy Kupferowej n. pływają zaczęły ogromne sumy; interes kwitował tak dalece, że właścicielka nie potrzebowała wcale wychodzić z domu, aby otrzymywać wielkie wkłady, dochodzące nieraz, w poszczególnym wypadku, do 500,000 marek! Pieniądze te przemieszono jej do domu i do rowolnie zaofiarowywano, przyczem oczywiście pośrednicy otrzymywali znaczne wynagrodzenia. Jednakże Kupferowa przyjmowała nie tylko duże wkłady, od 100 tys. do 500 tys. marek; brała także drobne oszczędności od służby i oficjalistów w wysokości np. 300 marek. Ogólna liczba wziętych w ten sposób ludzi wynosi, według dotychczasowych danych, około 200.

Syndyk upadłości szacuje na razie pasywa na 2 do 2 i pół milionów marek. Z pieniędzy, wydobytych różnymi sposobami, Kupferowa wydała niemala część na wypłatę t. zw. udziałów w zyskach, które n. ekiedy osiągały... 800%. Bo rzecz jasna, że, aby przyciągnąć rzęsą, łączną wysokich odsetków, trzeba było składać od czasu do czasu wymowne dowody, że interes „prosperuje” i to świetnie. Aktywa wynosiła natomiast zaledwie około 70 tys. marek.

Obie dłużniczki, zarówno matka, jak córka, prowadziły życie niezmiernie wystawne. Pieniądze wyrzucały wprost garściami. Na garderobę i przedmioty zbytku poszły setki tysięcy marek. Znalezione np. całe tuziny pończoch jedwabnych, para po 18 marek, całe tuziny ko-

szul jedwabnych w cenie od 115 marek. Oprócz tego mieszkankie wielce zbytkownie było obfite zaopatrzone w zapasy żywności: konserwy, słoiki, szynki, wino, likiery, cygara, papierosy, mydło i t. d. Zapasy były tak duże, że wystarczyłyby ich pani Kupfer z pewnością na długo po ukończeniu wojny. Myśla nagromadziła tak wiele, że niejedną skłó, mydlarską nie miał go więcej. Uczyła zaś i zabaw, w domu pani Kupfer były na porządku dziennym: Róż-
chunki za kwiaty wynosiły tysiące marek. Kupferowa zeznała, że wydała w ciągu roku na dom 250 tysięcy marek.

Na wspomnianem zebraniu wierzycieli syndyk wezwał tych, którzy pobierali od Kupferowej pieniądze w charakterze udziału w zyskach, aby je zwrócili masie upadłościowej, niemożna bowiem się bogacić drogą nieuczciwą i na rachunek innych poszkodowanych.

W jak zgrzeszny sposób umiała Kupferowa przynęcać kapitalistów, wykazują to pofalshowane przez nią niesłychanie kuszące umow-
y, zawarte rzekomo z wysokimi osobistościami. Jedną z nich np. opiewa, że do wspólni-
z Kupferowa przystępuje: pułkownik X, Essee-
lencja von Y i Harabia Z, każdy z wkładem 650,000 marek; wkład zaś każdej właścicielki wynosi 650,000 marek. Wspólna handlowa ma na ce'u „zakupywać towary w kraju i za granicą i sprzedawać je „władzom wojskowymi i innym”. Dostawy mają być „wagony”. W stratach zaś ewentualnych wspólnicy... nie biorą żadnego udziału.

Proces sądowy głośnej oszustki ma się rozpocząć niezadługo.

OFIARA

złożona w Adm. „Gazety Łódzkiej”.

Pielęgniarka, Eliza G. za pośrednictwem St. K. za uczynioną przysługę 3 marki dla biednych dzieci.

Panna, znająca szycie i gospodarstwo, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za utrzymanie. Może być do dzieci. Wiadomość: Mi. Kołajewska 25 m. 5.

Ogłoszenie.

Na mocy ogłoszenia Magistratu z dnia 19 b. m. wzywamy wszystkich członków kooperatywy urzędników, aby najpóźniej do dnia 3 marca r. b. przedstawili do odstemplowania swoje legitymacje chlebowe w lokalu Kooperatywy Przejazd No 6.

Tylko ci członkowie mają prawo do dalszego nabywania chleba z Kooperatywy urzędników, którzy do dnia oznaczonego przedstawia legitymacje chlebowe do odstemplowania.

Kooperatywa Urzędników
ZARZĄD.

Łódź, d. 28 lutego 1917.

Z powodu podrożenia węgla, cena koksu
z dniem 1. marca 1917 r.

będzie wynosiła rb. 1.75, kop. za hektolitr.
GAZOWNIE MIEJSKIE.

Kartofle tanio. Nawrot 8

zastąpić można brukwią i marchwią.

Cena za 1/4 korca—50 funt. R. 1.60.

KUPUJĘ DRZEWO

okraglaki i r. nięte, wszelkiej grubości, różnych gatunków, szczapy, węgle drzewne, ciosane drzewo, a także rąbane, francuski wagon do najbliższej stacji; zaraz za gotówkę. O oferty również przez pośredników uprasza Handel drzewa

G. Wilke, Strzałkowo (Niemiecko polska stacja graniczna).

MYDŁO

SZMALEWICZA, Łódź, Południowa 8.

wyborowa od tuba za funt ora mydło
Schich-ŁUG gwarantowa-
ta tan o. ny u

Leonard Dzieniakowski
Łódź, ul. Piotrkowska No 16.

Dr. Littauer

po powrocie do zdrowia przyjmuje jak po-
przednio
zchorobami skóry i dróg moczowych
od 9-10 r i od 3-6 po poł.
6. CEGIELNIANA 6.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka No 1,
róg Piotrkowskiej, do domu Szelbiera,
choreby dróg moczowych
skórne i włosów

przyjmuje od 8—21. od 4—9. Pn. od 5—6 p.p.

Pierwsza

+ chrześcijańska lecznica -

chorób zębów i jamy ustnej.

teraz Mikołajewska 33 róg Ewan-
gelińskiej

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

ŁÓDZKIE
SOCIETY

Pomocniczy język ESPERANTO

znać powinien każdy obok języka ojczystego
Nauka kompletna (3 m.) Rb. 2 (dwa).
Zapisy przyjmowane są codziennie (prócz sobót
niedzieli od 8—10 wiecz. w kancelarii
Łódzkiego Tow. Esperanckiego,
BŁAGA 90.

Karbid 32 kop. funt

Szmałowicz,
Południowa 8.

Konsultant prawny

A. Ackerberg,

Łódź, Południowa 2, 1-e p.

Specjalność:

Tłumaczenia i projekty ustaw.

Polskie karty do gry

„Historyczne”.

Sprzedaż hurtowa: Mikołajewska 31 m. 6.

MYDŁO

z powodu likwidacji detaliczna sprzedaż po
cenach hurtowych.

Piotrkowska 25 w podwórzu parter.

Poszukiwane jest urządzenie
sklepowe do cukier-
ni, składające się z sza-
fy i bufetu. Oferty pod
lit. M. P. proszę skła-
dać w Adm. Gaz. Łódź.

Introligatorski czeladnik oraz dziewczyna pomocnicza

mogą się zgłosić do introligatorni
Zielona Nr. 27.

Uczenica

jednej z pensji miejscowych, znajdu-
jąc si krytycznym po ożeniu materiał-
nem, prosi swe zamożniejsze koleżanki
szkolne o ofiarowanie jej starych buc-
ków, oraz znoszonej sukienki i mundurka lub
bluzki, gdyż niema w czem uczęszczać na
pensję. Wiadomość: Zakątna 66 m. 23.

A! A! A! A! A! A! Mebli

olbrzymi wybór nowych, okazjnych: Stółowa
sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, eta-
many. Łóżka metalowe, krzesła gietne. Wobec
zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej
Magazyn Mebli, Władysława Remiszowskiego,
Piotrkowska 116-1 piętrowy front

Akuszka Drzymała—ul. Piotrkowska 223.
m. 25 przyjmuje do 5 po poł.

Akuszka Drzymała—ul. Piotrkowska 197 m. 3.

Bardzo tanio resztki wełniane pluszo-
we na meble i dziecięce
ubrania, spodnie korowe i z „Amerykańskiej
Stary, które można nosić 5 lat. Piotrkowska
145. m. 34.

Kostjumy okrycia paita elegancją podług
najnowszej mody robi tanio. Bra-
likowski Przejazd 8.

Korzystajcie z okazji. Z powodu
likwidacji
interesu, nabyć można bardzo tanio różne re-
sztki barchanów surowych i kolorowych, le-
tnich, zimowych jak również chustki zimowe,
odcinki na męskie i damskie ubrania i okrycia,
a także różne cagty. Łódź, ul. Władzewska 40
m. 10, front, II piętro na prawo. Ceny stałe

Meble z 4-oh pokoi sprzedam oraz maszynę
M Piotrkowska No 189 m. 9

Osoba energiczna i pracowita, znająca cosko-
naie krawieczynie i obznajmiona z han-
dlem poszukuje zajęcia, może być i w prywatnym
domu. Blizszy Adres w Adm. G. Ł.

Potrzebna zdołna panna do kamizielek.
Mikołajewska 71 m. 34

Potrzebny zdołny ślusarz Dzielnia 6 ślusar-
nia

Rolwaga jednokonna do sprzedania. Wia-
domość: Mikołajewska 82

Resztki czarnej czysto wełnianej dobrej
(sukno) satyny, firmy KARL
EISERT, na damskie kostjumy i suknie bardzo
tanie do nabycia Łódź, Władzewska 40, m.
10, front, II piętro na prawo.

Stróż potrzebny zaraz. Błaga 105 od 7-9 w.

Wózek ręczny, zamknięty, lekki na resorach
do sprzedania. Wiadomość: ul. Mi-
kołajewska No 31 u stróża.

Janina Matusiak zgubiła paszport niemiec-
ki, wydany w Łodzi.

Majmnanie Masłowskiej skradziono paszport nie-
miecki, wydany przy ul. Ewangelickiej 10 i
przerzutkę, wydaną na toż samo wiadwisko